



Do 03.2011 w SD

Na zapleczu wiodących sił politycznych Platformy Obywatelskiej i Prawa i Sprawiedliwości toczy się ostra walka o zajęcie trzeciej pozycji. Janusz Piechociński, nowy szef Polskiego Stronnictwa Ludowego wystąpił z pomysłem budowania politycznego centrum. W publicznych wypowiedziach mówi, że szuka partnerów do uprawiania polityki w innym wymiarze niż dotychczas. Jako partnerów dla PSL widzi w tym przedsięwzięciu Solidarna Polska, Polska Jest Najważniejsza, a także Stronnictwo Demokratyczne.

Poczynania tego polityka obserwuję z zainteresowaniem, gdyż jego zwycięstwo w rywalizacji z Waldemarem Pawlakiem i styl w jaki zostało osiągnięte wzbudził mój podziw i uznanie dla ludowców i obu rywalizujących kandydatów. Miałem i mam nadal cichą nadzieję, że będzie to zaraziwy przykład dla innych wodzowskich partii. Nadzieje na nową jakość w polskiej polityce budziły też ogłoszone deklaracje wybranego lidera, m. in. że nie zamierza łączyć stanowisk rządowych z partyjnymi. Szybko jednak wszedł w buty Pawlaka i przyjął funkcje wicepremiera i ministra. Nie powalczył nawet o ministerstwo infrastruktury, do którego kierowania jest najlepiej przygotowany.

Media informują o wspomnianym pomysle Janusza Piechocińskiego budowania szerokiego centrum politycznego o ludowo-chrześcijańskim obliczu. Nie ulega wątpliwości, że taka partia w Polsce ma rację bytu. Podejmowane po transformacji, co pewien czas, próby jej utworzenia kończyły się niepowodzeniem lub powstaniem krótkotrwałych bytów. Koncepcja szefa PSL jest więc zasadna ale czy wykonalna? Moim zdaniem przy spolaryzowanej polskiej scenie politycznej, aktualnie mało realna. Te ugrupowania mają odmienne programy, nie mają też charyzmatycznych przywódców zdolnych pozyskać szerszy elektorat. Powstaje też pytanie, jak pogodzić współpracę PSL z Platformą Obywatelską, która odrzuca PJN i SP. Na razie liderzy Solidarnej Polski i Polska Jest Najważniejsza wypowiadają się wstrzemięźliwie na temat tego aliansu politycznego, podobnie jak pytani o inicjatywę swojego szefa działacze PSL. Nie słyszałem co sądzi Paweł Piskorski ale obserwując jego zabiegi i próby "przytulenia się" do silniejszego ugrupowania można domniemywać, że skwapliwie skorzysta z tej oferty. Niemniej jednak zarówno Zbigniew Ziobro jak również Paweł Kowal mają świadomość, że samodzielnie do Parlamentu RP nie powrócą. W tej sytuacji oferta lidera PSL może być dla nich interesująca. Janusz Piechociński też musi mieć świadomość, że jego partia balansuje na granicy progu wyborczego. Być może jesteśmy świadkami nie tyle budowania nowej siły politycznej, a wykluwania się koalicji na wybory do Parlamentu Europejskiego.

Janusz Piechociński wypowiadając się do dziennikarzy i podkreślając pozytywne potencjalnych partnerów, w przypadku Stronnictwa Demokratycznego wymieniał wpływy w rzemiosle. Prawdopodobnie nie jest świadom, że jest to przeszłość. Nie tylko dlatego, że jest to inne Stronnictwo niż jeszcze kilka lat temu ale dlatego, że polscy rzemieślnicy są zroznicowani politycznie. Dotychczas temu środowisku nie udało się uzyskać konsensusu politycznego na okoliczność kolejnych wyborów parlamentarnych. Uznania w oczach rzemieślników nie znalazła utworzona tuż po transformacji partia Jedność Rzemieślniczo-Kupiecka. Wyrejestrowano ją pod koniec ubiegłego roku po nieudanych próbach jej reaktywowania, a władze samorządu rzemiosła zarówno wojewódzkie jak i krajowe konsekwentnie deklarują apolityczność

Najbliższa przyszłość pokaże czy jest to poważna oferta Janusza Piechocińskiego, czy też próba zaistnienia w mediach.

Lesław Lech

5 stycznia 2013 r.